

3 października 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Hi 9,1-12.14-16) Hiob tak odpowiedział swoim przyjaciołom: Istotnie. Ja wiem, że to prawda, Czy człowiek jest prawy przed Bogiem? Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. Umysł to mądry, a siła potężna. Któż Mu przeciwny nie padnie? W mgnieniu oka On przesunie góry i zniesie je w swoim gniewie, On ziemię poruszy w posadach: i poczną trzeszczeć jej słupy. On słońcu zabroni świecić, na gwiazdy pieczęć nałoży. On sam rozciąga niebiosą, kroczy po morskich głębinach; On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. Nie widzę Go, chociaż przechodzi: mijają, a dostrzec nie mogę. Kto Mu zabroni, choć zniszczy? Kto zdoła powiedzieć: Co robisz? Jakże ja zdołam z Nim mówić? Dobiorę wyrazów właściwych? Choć słuszość mam, nie odpowiadam i tylko błagam o litość. Proszę Go, by się odezwał, a nie mam pewności, że słucha.

(Hi 9,1-12.14-16)

Hiob tak odpowiedział swoim przyjaciołom: Istotnie. Ja wiem, że to prawda, Czy człowiek jest prawy przed Bogiem? Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. Umysł to mądry, a siła potężna. Któż Mu przeciwny nie padnie? W mgnieniu oka On przesunie góry i zniesie je w swoim gniewie, On ziemię poruszy w posadach: i poczną trzeszczeć jej słupy. On słońcu zabroni świecić, na gwiazdy pieczęć nałoży. On sam rozciąga niebiosą, kroczy po morskich głębinach; On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy

Południa. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. Nie widzę Go, chociaż przechodzi: mija, a dostrzec nie mogę. Kto Mu zabroni, choć zniszczy? Kto zdoła powiedzieć: Co robisz? Jakże ja zdołam z Nim mówić? Dobiorę wyrazów właściwych? Choć słusność mam, nie odpowiadam i tylko błagam o litość. Proszę Go, by się odezwał, a nie mam pewności, że słucha.

(Ps 88,10-15)

REFREN: Moja modlitwa niech dotrze do Ciebie

Każdego dnia wołam do Ciebie, Panie,
ręce do ciebie wyciągam.

Czy uczynisz cud dla umarłych?

Czy wstaną cienie, żeby Ciebie wielbić?

Czy w grobach sławi się Twoją łaskę,
a wierność Twoją w miejscu zagłady?

Czy Twoje cuda widzi się w ciemnościach,
a sprawiedliwość w krainie zapomnienia?

A ja wołam do Ciebie, Panie,
niech nad ranem dotrze do Ciebie moja modlitwa.

Czemu odrzucasz mnie, Panie,
i ukrywasz swoje oblicze przede mną?

(Flp 3,8-9)

Wyzułem się ze wszystkiego i uznałem to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i w Nim się znalazł.

(Łk 9,57-62)

Gdy Jezus z uczniami szedł drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz! Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głosź królestwo Boże! Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

Komentarz.

Ta bezdomność Syna Bożego jest pełna znaczenia. Już urodził się jako bezdomny, w Betlejem bowiem nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Skarga z dzisiejszej Ewangelii, że nie ma gdzie głowy skłonić, ma poruszające odniesienie w opisie Jego Męki: "A skłoniwszy głowę, oddał ducha". Rzecz znamienita, w obu zdaniach mamy ten sam czasownik klinein (od tego słowa pochodzi klinika). Klinein znaczy - położyć jak na łóżku. Dopiero na krzyżu znalazło się miejsce, gdzie Syn Człowieczy mógł głowę skłonić.

Ewangelista Jan pisze o tym: "Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli". O odrzuceniu przez nas Bożej miłości mówi również przypowieść o dzierżawcach winnicy, którzy przestali uznawać jej właściciela, a nawet zamordowali mu syna.

Wszystkie te teksty mówią o tym, żeśmy przez grzech wyrzucili Boga z naszej ziemi, uczyniliśmy Go na naszej ziemi jakby bezdomnym. On zaś dał się wyrzucić nie dlatego, że jest słaby, ale dlatego, że szanuje naszą wolność. Otóż - rzecz jasna - jeżeli na ziemi nie ma miejsca dla Boga, wówczas ziemia również dla ludzi przestaje być domem, staje się nieludzka i nawet w luksusowych mieszkaniach ludziom zaczyna być bezdomnie.

I patrzmy na Boże miłosierdzie. Oto sam Syn Boży przychodzi do nas pokornie i pragnie, żebyśmy Go zaprosili do naszych serc i między siebie. Nie dlatego, że to Jemu potrzebne. Ale dlatego, że On chciałby nam pomóc w odnalezieniu samych siebie i w odnalezieniu sensu i w budowaniu prawdziwie ludzkiego domu, gdzie zaczęlibyśmy być naprawdę u siebie.

Przejmująco mówi o tym Pan Jezus w Apokalipsie: "Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszyc mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną".

o. Jacek Salij